

Adam Dobroński

"Księga Sybiraków: 1928, 1988, 1998, 2000", Kazimierz B. Grenszak, Irena Tańska, Warszawa 2001 : [recenzja]

Niepodległość i Pamięć 9/1 (18), 321-323

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wianie choćby tylko najbardziej drastycznych przykładów potknięć w przypisach. Przedstawiłem je na łamach siedleckich „Prac Archiwalno-Konserwatorskich”¹⁶.

„Żałować przychodzi, że nie ma u nas podobnych miłośników przeszłości ocalających stare tradycje i pamiątki od niepamięci i zagłady. Jego podlaski Romanów był warownią i skarbnicą wspomnień i zabytków, z których właściciel czerpał cenniejsze karty” — napisał we wspomnieniach pośmiertnych o Kajetanie na łamach „Przeglądu Polskiego” Stanisław Tarnowski¹⁷. Nie był to jednak okres stracony dla polskiej kultury, nauki i sztuki. Świadczy o tym choćby życie i dzieło braci Kraszewskich, a potwierdzają w pełni słowa znakomitego badacza literatury i kultury polskiej Juliana Krzyżanowskiego, który we wstępie do *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunta Głogera napisał: „Druga połowa wieku XIX zapisała się złotymi zgłoskami w dziejach kultury polskiej jako okres powstania i świetnego rozwoju nauk, zwłaszcza humanistycznych. Niezwykłość tego zjawiska polegała przede wszystkim na fakcie, że było ono samorodne, w przeciwieństwie bowiem do krajów posiadających organizację państwową, opiekującą się również nauką, Polska organizacji tej pozbawiona i — co gorsza — narażona na przeróżne szykany i represje ze strony władz zaborezych, skazana była na własne siły w postaci działalności ośrodków społecznych i wysiłków jednostkowych”¹⁸. Do tego skarbcza kultury i nauki Kajetan Kraszewski niewątpliwie немало dorzucił. Ze względu na wszechstronność zainteresowań, spuściznę literacką i historyczną, stałe kontakty z „wielkim bratem” Józefem, należy mu się niewątpliwie szersza publikacja biograficzna. Pozwoli wyjaśnić wiele kontrowersji i luk, które ujawniły się przy lekturze jego pamiętników, „odkryje” na nowo życie i dokonania tego podlaskiego ziemianina.

Arkadiusz Kołodziejczyk

Kazimierz B. Grenszak, Irena Tańska, *Księga Sybiraków: 1928, 1988, 1998, 2000*, Wydawnictwo Comandor, Warszawa 2001, s. 800, ilustr.

Na III Krajowym Zjeździe Delegatów Związku Sybiraków zapadła decyzja o wydaniu „kroniki faktów i myśli”, książki dokumentującej działania całego środowiska. W przesłaniu członkowie zespołu redakcyjnego wyrazili wolę, by to wydawnictwo umacniało spójność rodziny sybirackiej oraz służyło idei przekonywania świata, „że można przebaczać w imię nadrzędnej sprawy pojednania narodów i braterstwa ludzi”. Z tej zapewne przyczyny na okładce książki umieszczono motto: „Pamięć zmarłym — żyjącym pojednanie”. Wyeksponowano także daty: 1928 (założenie Związku Sybiraków), 1988 (jego reaktywowanie), 1998

16 A. Kołodziejczyk, *Pamiętniki Kajetana Kraszewskiego*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” 2001, z. 12, s. 157–164.

17 Cyt. za: E. Heleniusz, wyd. cyt., s. 225.

18 J. Krzyżanowski, *Zygmunt Głoger i jego „Encyklopedia staropolska”*, w: Z. Głoger, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1978, s. 1.

(obchody 10. rocznicy istnienia Związku), 2000 (wielki jubileusz, zarazem 60. rocznica mordu w Katyniu, Twerze i Charkowie oraz masowych deportacji na wschód).

Księga Sybiraków... liczy 800 stron wielkiego formatu i około 2 000 fotografii, imponuje dbałością o formę, ale przede wszystkim jest godna uwagi ze względu na bogactwo treści. W kolejnych częściach zaprezentowano historię Związku w okresie przedwojennym (honorowym jego członkiem był Marszałek Józef Piłsudski) i okoliczności wznowienia działalności u progu III Rzeczypospolitej. Datą symboliczną pozostaje 17 grudnia 1988 roku, kiedy to nastąpiła ponowna rejestracja Związku. W omawianej księdze znalazły się więc biografie Ireny Głowackiej, odważnej inicjatorki reaktywowania organizacji sybirackiej i towarzyszących jej 21 założycieli. Widomymi symbolami Związku stały się sztandary i odznaki, a Marian Jonkajtys z Czesławem Majewskim stworzyli hymn „Marsz Sybiraków”.

Słusznie wiele miejsca poświęcono w omawianym wydawnictwie „dziełom pamięci”. Są to przede wszystkim mogiły zagubione na szlakach i miejsca pobytu polskich sybiraków, także groby symboliczne na cmentarzach w kraju oraz kilkanaście pomników, w tym na warszawskich Powązkach, w Białymstoku — Nieznanego Sybiraka i we Wrocławiu „Znak pamięci żywych”. Przybywa wciąż tablic pamiątkowych (już ponad 400) i sztandarów (ponad 200). W pamięci sybirackiej pozostaje wdzięczność Opatrzności za uratowanie życia, stąd troska o sanktuaria Maryjne, kult patrona św. Rafała Kalinowskiego, współpraca z kapelanami, liczne pielgrzymki do Grodzca na Opolszczyźnie, na Jasną Górę i do Rzymu, spotkania z Ojcem Świętym, Prymasem, biskupami. Trudno przecenić rolę własnych wydawnictw (m.in. seria *Wspomnienia Sybiraków*, białostocki „Sybirak”, wrocławski „Zesłaniec”) i wystaw z pamiętną ekspozycją czasową w Muzeum Niepodległości oraz stałą w Muzeum X Pawilonu. Ukazują się wciąż nowe wspomnienia, często jednak wręcz niedostępne, bo drukowane w małych nakładach i nie anonsowane w ogólnopolskich przeglądach książek. Widać jednak i pozytywne zmiany, piszący o swej trudnej przeszłości coraz więcej uwagi poświęcają codzienności na obcej, ale nie tak zupełnie „niehumanitarnej ziemi”, wychodzą poza sferę cierpień i upokorzeń, rzetelniej przedstawiają sytuację i zachowania ludności miejscowej, wskazują również na błędy oraz czyny naganne rodaków, piszą o radościach czasu dorastania, problemach szkolnych. Historycy mają szansę, by inspirować tę „spowiedź” sybiracką, a sami winni z większą odpowiedzialnością i konsekwencją prowadzić badania oraz dyskusje, w tym odnoszące się do szacunków statystycznych.

Część trzecia książki dokumentuje sprawną działalność Zarządu Głównego Związku Sybiraków, kolejne Zjazdy Delegatów, uporczywe boje o uprawnienia kombatanckie i możliwość uzyskania statusu inwalidy wojennego, o odszkodowania pieniężne od Rosji i własnego państwa. Sprawa odszkodowań wciąż powraca, towarzyszy wizytom przedstawicieli władz przybywających z Moskwy, jest porównywana z rekompensatami otrzymywanymi ze strony Niemiec przez polskich „niewolników” okresu II wojny. Poczynania zarządu wzmacniają prestiż środowisk sybirackich, o sile Związku decyduje jednak przede wszystkim praca 50 oddziałów i 420 kół. Zasadą aktywu regionalnego i lokalnego są liczne uroczystości, docieranie do szkół i tworzenie tam kącików pamięci, pozyskiwanie funduszków, przyjmowanie patronatów, uzyskiwanie satysfakcjonujących decyzji organów samorządowych, w tym i odnośnie nazw ulic.

Kolejne części książki zawierają referaty prezesa Ryszarda Reiffa, sprawozdania z działań interwencyjnych, rezolucje i listy. Interesujące są zwłaszcza zabiegi o zwołanie Kongresu

Polsko–Rosyjskiego Pojednania, zorganizowanie ruchu „wnuków Sybiraków” czy Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Związek Sybiraków jest bez wątpienia jednym z liderów wśród organizacji polskich kombatanów i osób represjonowanych.

Księga Sybiraków... potwierdza ambicje Związku, dobrze służyć będzie utrwalaniu prawd historycznych, a ma szansę, by pobudzić naszą wrażliwość na bolączki pokolenia, które tyle wycierpiało za wierność ideałom. Wzmacnia ona także przekonanie, że Związek Sybiraków jest organizacją niezależną, depozytariuszem pamięci osób prześladowanych, emanacją ich determinacji i odwagi. Nie jest natomiast organizacją polityczną w sensie jednej opcji i nie jest partią polityczną, choć zabiera głos w sprawach ważnych dla kraju i narodu.

Doceniając wielką *Księgę Sybiraków...*, trzeba jednak wskazać i na jej słabsze strony. Różnej jakości materiały napłynęły z oddziałów i kół, nie zawsze są one reprezentatywne dla działań „w terenie”. Chyba jednak powinno się wymienić w aneksach wszystkie „ślady pamięci”, w tym pomniki i tablice. Zabrakło mi przynajmniej kilkunastu przekazów źródłowych z dawniejszych losów polskich zesłańców na Sybir, wyboru najważniejszych dat (kalendarium) od czasów króla Stefana Batorego poczynając, zbiorczego omówienia publikacji naukowych i wspomnień. Zapomniano także o sybirakach mieszkających obecnie poza granicami Polski, ich organizacjach, sukcesach i bolączkach. Jest zatem potrzeba przygotowania drugiego tomu *Księgi Sybiraków...*, choć mam świadomość, jak wielkie i kosztowne jest to przedsięwzięcie. Póki co, cieszymy się z obecnej edycji. Miała ona okazałą promocję na Zamku Królewskim w dniu 28 stycznia 2002 roku, a gościem honorowym Sybiraków był minister spraw zagranicznych RP Włodzimierz Cimoszewicz.

Adam Dobroński